

Raport z branży. Różne oblicza rynku książki w pandemii

ID artykułu: 60970 / 11320

URL: <http://www.publikuj.org/60970>

Ponad milionowy wzrost zadłużenia księgarń, 240 zamkniętych placówek, odwołane spotkania autorskie i targi, a z drugiej strony dwucyfrowy wzrost sprzedaży książek - tak w skrócie wyglądał rok 2020 w branży książki. Jak go zapamiętają wydawcy, pisarze, księgarze, antykwariusze, organizatorzy targów, a także przedstawiciele e-kultury? Serwis lubimyczytac.pl oddał głos samym zainteresowanym.

Rok 2020 zaczął się dosyć optymistycznie, a przynajmniej takie mogliśmy mieć oczekiwania. Coroczny raport Biblioteki Narodowej stawiał sprawę jasno - w 2019 roku czytaliśmy nieco więcej niż rok wcześniej. 39% Polaków zadeklarowało przeczytanie przynajmniej jednej książki. Nie jest to statystyka, która budzi zachwyt, wskazuje jednak na zatrzymanie niepokojącej tendencji spadku czytelnictwa. Twórcy badania wskazywali na kilka możliwych przyczyn tego wzrostu, jak chociażby dobrą koniunkturę, mnogość ekranizacji, seriali czy gier komputerowych, które budowały popularność literatury. Nie bez znaczenia był także fakt przyznania Oldze Tokarczuk Nagrody Nobla w 2019 roku.

O optymizm było już nieco trudniej w marcu czy kwietniu. Negatywne skutki pierwszej fali epidemii COVID-19 nie ominęły rynku książki. Wiosną Polska Izba Książki opublikowała wyniki ankiety przeprowadzonej wśród przedstawicieli firm branży wydawniczo-księgarskiej. 70% badanych już wtedy odczuwało olbrzymi spadek sprzedaży. Szacowano, że jeśli stan epidemii potrwa do końca czerwca, 27% ankietowanych będzie musiało zlikwidować firmę. Ponad połowa przewidywała także obniżenie wynagrodzeń pracowników.

Z najnowszego badania Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej SA wynika, że w okresie pandemii 35% z ankietowanych Polaków czyta częściej. Ponad 17% deklaruje także, że kupuje więcej książek lub audiobooków. Wpływ tego wzrostu obserwujemy w finansach księgarń - ich zadłużenie na koniec listopada spadło z 16 mln zł do 13, 7 mln zł. Mimo tego pozytywnego wpływu, zobowiązania księgarń są i tak wyższe niż przed pandemią (12, 5 mln zł).

Księgarnie niezależne w dobie pandemii

W wyniku pandemii COVID-19 najbardziej ucierpiały kameralne, lokalne, często rodzinne księgarnie, co nie znaczy, że kryzys nie dotknął całej branży. W listopadzie o wsparcie do ustawodawców wystąpiła Polska Izba Książki, która przedstawiła konkretne dane: od stycznia do listopada tego roku zamknięto się ponad 240 placówek. W uzasadnieniu zwrócono uwagę na fakt likwidacji ponad 140 księgarń niesieciowych - są to małe lokalne księgarnie o istotnym znaczeniu dla kontaktu miejscowej społeczności z książką. Spadł także wskaźnik liczby księgarń na 10 tys. mieszkańców. Według danych Ogólnopolskiej Bazy Księgarń w kwietniu wynosił 0, 47, w listopadzie zaś 0, 45. Dla porównania we Francji czy Niemczech jest to blisko 0, 7.

Głos warto oddać samym zainteresowanym, którzy z sytuacją radzili sobie na naprawdę różne sposoby. Krakowska Cafe NOWA Księgarnia zdecydowała się uruchomić księgarnię online.

Funkcjonujemy od marca głównie dzięki stałym klientom i bywalcom. Uruchomiliśmy księgarnię online, by móc sprawnie obsłużyć klientów. Nie zrezygnowaliśmy w tym roku z realizowania wydarzeń. W lecie odbywały się z zachowaniem zasad sanitarnych, a jesienią przenieśliśmy się online. Czytelnicy docenili te działania, wybierając nas Księgarnią Roku w kategorii Najlepsze Wydarzenia w plebiscycie Miasta Kraków. Rok sprzedażowo słabszy niż zwykle, ale nie poddajemy się. Ze swoją ofertą staramy się uderzać np. do firm i instytucji - mówi Jacek Dargiewicz, właściciel księgarni.

Warszawska księgarnia Dwa Koty nie przetrwałaby, gdyby prowadziła tylko działalność księgarską. W tym trudnym czasie dział papierniczy był dla nich jedyną szansą na utrzymanie się na rynku.

Rok jest słabszy niż lata ubiegłe, ale nie zamknęliśmy się nawet na godzinę. Sprzedaż online nie wzrosła, a w szczycie pierwszego lockdownu mieliśmy kilka dowozów książek. Stacjonarna sprzedaż falowała - były wzloty i upadki. Finansowo uratował nas dział papierniczy, ponieważ w pierwszym lockdownie zamknęły się wszystkie papierniki w okolicy, a szkoła zdalna miała spore potrzeby - stąd plastelina, klej i papier kolorowy nas uratowały - przyznaje Katarzyna Jacobson z Księgarni Dwa Koty, która otrzymała wyróżnienie w plebiscycie na Ulubioną Księgarnię Warszawy 2020.

Branża książki na pomoc niezależnym księgarzom

Widmo upadku małych księgarń, zmobilizowało branżę książki do działania. Jak przyznaje Grzegorz Krasnodębski z Księgarni Bullerbyn, wiosną bardzo pomogła im akcja Książka na telefon, stworzona i fantastycznie poprowadzona przez Jędrka Biegańskiego z hurtowni księgarskiej Azymut.

W marcu z dnia na dzień sprzedaż w księgarni stacjonarnej spadła praktycznie do zera, przez kolejne miesiące z trudem się odbudowywała. Do poziomu sprzedaży z roku 2019 wróciliśmy w sierpniu, a od września znowu zaczął się spadek. Ratowała nas księgarnia internetowa, wiosną bardzo pomogła też akcja Książka na telefon. Nasi stali klienci robią regularne zakupy, ale brak nam dopływu nowych. Podobne trudności przeżywa wiele księgarń kameralnych. Nie bez znaczenia jest też fakt, że branża księgarska weszła w pandemię z wieloma chorobami współistniejącymi: brak ustawy o książce, wojna rabatowa, dominacja dużych księgarń internetowych to wszystko powoduje, że księgarnie stacjonarne znikają z mapy Polski, a pandemia tylko przyspiesza ten proces - mówi Krasnodębski.

Na nieco inną pomoc mogą liczyć księgarnie - spółdzielnie. Krakowska Spółdzielnia Ogniwo, która niedawno wygrała w kategorii "Najlepsza atmosfera" w krakowskim plebiscycie Wybieramy Księgarnie Roku, przetrwała rok 2020 dzięki nowym pomysłom na prowadzenie biznesu, ale także, a może nawet przede wszystkim, za sprawą wsparcia społeczności, również w wymiarze finansowym.

W pierwszym lockdownie musieliśmy się wynieść z siedziby, więc sporą część pandemii spędziliśmy na przeprowadzce, w lokalu tymczasowym i remontując nowy. Nie mogliśmy kontynuować dotychczasowego modelu działalności, który mocno opierał się na spotkaniach autorskich i debatach. Skupiliśmy się na sprzedaży książek online i z dowozem. Niedługo ruszy nasz sklep internetowy z prawdziwego zdarzenia. Nasza sytuacja jest wyjątkowa, ponieważ możemy liczyć na wsparcie (finansowe, duchowe i fizyczne) wspaniałej społeczności, bez której byłoby nam ciężko przetrwać. Wiele miejsc się zamyka lub ogranicza działalność - my się rozwijamy, udowadniając, że spółdzielnie dużo lepiej znoszą kryzysy niż prywatne przedsiębiorstwa - podsumowuje przedstawicielka księgarń.

Antykwariaty z wolą przetrwania

Na choroby współistniejące branży i przyspieszenie procesu zmian wskazują też przedstawiciele antykwariatów. Joanna Zapiór z Szafy Pełnej Książek, rodzinnego antykwariatu, który w tym roku zdobył tytuł dla Najlepszych księgarzy w krakowskim plebiscycie na Księgarnie Roku, mówi wprost - obecny tradycyjny model funkcjonowania księgarń jest już przeżytkiem.

Sytuacja zmusiła nas do zwiększenia obecności w internecie. Myślmy, że ta zmiana z nami zostanie. Tradycyjny model księgarń niestety jest już przeżytkiem, niewielki procent klientów zapłaci więcej za książkę, tylko dlatego, żeby kupić ją u małego księgarza. Księgarnie, które opierają model biznesowy na współpracy jedynie z hurtowniami, są w większości skazane na zniknięcie w ciągu kilku lat. Nie da się konkurować z księgarniami internetowymi prowadzonymi przez/lub we współpracy z hurtowniami, które sprzedając na minimalnej marży, idąc na ilość, często mają ceny dla klienta niższe niż cena zakupu dla księgarza. Nawet przejście z ofertą do internetu nic nie zmieni. Klienci kierują się głównie ceną, a małe księgarnie niesieciowe nie mogą w tej materii konkurować. Przetrwają księgarnie specjalistyczne, prowadzone przez wydawnictwa, z taną książką lub różnego rodzaju hybrydy.

O tym, że pandemia mocno odbiła się także na antykwariatach, mówi Marek Łączyński z Antykwariatu

Grochowskiego, wyróżnionego w plebiscycie na Ulubioną Księgarnię Warszawy 2020. Jak udało się przetrwać ten czas?

Stresujący rok, nie wiedzieliśmy jak sobie poradzimy. Antykwariat był zamknięty 2, 5 miesiąca. Zmieniliśmy profil pracy przedstawiając się na reklamę i sprzedaż produktów przez media społecznościowe. Było dużo promocji i obniżek, często sprzedawaliśmy poniżej kwoty zakupu. Skoncentrowaliśmy się też na rozszerzeniu oferty internetowej, co przyniosło efekty. W przetrwaniu pomógł nam właściciel lokalu obniżając koszty najmu. Po otwarciu w czerwcu byliśmy zaskoczeni frekwencją spragnionych lektury i muzyki klientów. Jesienią zorganizowaliśmy totalną wyprzedaż "Książka za złotówkę". Przyszło dużo nowych osób. Wszystkie te działania spowodowały lekkie przejście przez trudny okres, który niestety jeszcze trwa, ale potencjał mamy i nie poddamy się łatwo.

Brak wsparcia w tarczy 6.0

28 listopada Senat zaakceptował około 450 poprawek do ustawy wprowadzającej tzw. tarczę 6.0., wśród nich znalazł się zapis o wsparciu dla księgarń. Pomoc zakładała m.in. wprowadzenie dodatkowego świadczenia postojowego czy zmiany w dofinansowaniu części kosztów prowadzonej działalności gospodarczej. Tydzień później jednak Sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny odrzuciła większości propozycji Senatu, w tym wsparcie dla księgarń stacjonarnych. Ratunkiem dla księgarni są więc jedynie oddolne inicjatywy na poziomie prywatnym oraz miejskim. Programy ze wsparciem urzędów miast działają m.in.: w Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Szczecinie.

Wydawnictwa w dobie pandemii

O ile sytuacja księgarń nie wygląda i nie wyglądała dobrze, o tyle sama sprzedaż książek daje powody do optymizmu. Jak donosi Rzeczpospolita: Zamknięci w domach Polacy zmienili nie tylko sposób robienia zakupów, ale sięgali częściej po różne formy rozrywki od streamingu po czytanie. W efekcie tego sprzedaż książek rośnie aż dwucyfrowo (dane z panelu firmy Nielsen obejmującego 240 księgarń). Jak ten rok podsumowują sami wydawcy?

Sylwia Wcisło, członkini zarządu Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak, zwraca uwagę na słabszą sprzedaż nowości, które trudniej wypromować w niepewnych czasach.

Mam wrażenie, że w porównaniu z poprzednimi latami, w 2020 roku słabiej sprzedawały się nowości wydawnicze. W niepewnych czasach czytelnicy chętniej sięgają po sprawdzone marki, wypróbowanych autorów, mniej eksperymentują. Trudniej więc wypromować nowe nazwiska, tematy, zyskują backlista i klasyczne pozycje. Wyzwaniem okazało się docieranie do odbiorców z informacjami o nowych projektach, zamknięto księgarnie, spotkania autorskie, część wydawców ograniczyła nakłady książek lub przesunęła ryzykowne premiery na przyszły rok.

Dla Hanny Mirskiej-Grudzińskiej, redaktor naczelnej i członkini zarządu Wydawnictwa Marginesy, rok 2020 to również czas zmian, nowych planów promocji online, weryfikacji planów wydawniczych. Co optymistyczne, to także czas, kiedy wróciła do nas książka, która wzmacnia, pomaga i ratuje.

Rok był trudny, ale dobry. Ani na chwilę nie zatrzymaliśmy produkcji, nie przestaliśmy wydawać książek, ani przygotowywać nowych. Musieliśmy zrezygnować z tradycyjnej promocji i zbudować plan działania online. Wydaliśmy dwie wysokonakładowe książki i pracowaliśmy nad dystrybucją w sieci. Wszystko po omacku, nie wiedząc, jak zachowają się dystrybutorzy, kurierzy, czytelnicy. Przesył treści w sieci, przesył produkcji na platformach filmowych, zamknięte biblioteki i chęć czytania sprawiły, że wszyscy wydawcy, jedni mniej inni dużo, ale jednak sprzedaliśmy książki. Okroiliśmy plany wydawnicze, zrezygnowaliśmy z niektórych tytułów, dopracowaliśmy promocję, przyjrzelśmy się potrzebom czytelniczym. Książka wróciła do nas, do naszych domów, a my, ludzie książki, przeszliśmy chrzest bojowy. Wychodzimy z pandemii z wiedzą, doświadczeniem, mocniejsi i bardziej zdeterminowani. Zobaczyliśmy, że książka nie zginie, jest potrzebna, pomaga i ratuje. Czy jest coś wspanialszego?.

Boom na audiobooki i ebooki

Równie pozytywnie patrzeć w przyszłość mogą firmy związane z branżą e-commerce, gdzie przeniósł się ruch zakupowy w czasie zamknięcia księgarni i bibliotek. Wzrastało też zainteresowanie ebookami i audiobookami, które do niedawna stanowiły marginalną część rynku. Arkadiusz Seidler, członek zarządu ds. wydawniczych Audioteki, potwierdza rosnącą popularność tych treści. Liczy, że zainteresowanie segmentem audiobooków zostanie z nami na dłużej.

Nie będzie wielką tajemnicą jak przyznam, że pandemia pozytywnie wpłynęła na segment audiobooków. W Audiotecce zanotowaliśmy wyraźne wzrosty słuchalności praktycznie we wszystkich grupach odbiorców, choć największe zainteresowanie budziły treści dziecięce. Fakt, że musieliśmy zostać w domu, odcięci od innych ludzi, od aktywności dnia codziennego sprawił, że zmieniliśmy wiele nawyków, nie tylko czytelniczych. Nasi odbiorcy to osoby, które aktywnie poszukują dostępu do kultury, więc wierzę, że skoro słuchanie audiobooków im się spodobało, to zostaną z nami na długo.

Wspomniani odbiorcy byli mocno zachęceni do korzystania z kultury cyfrowej. Mikołaj Małaczyński, prezes Legimi, przyznaje, że wychodzili z inicjatywą zarówno do czytelników, jak i chociażby bibliotek.

Na szczególną uwagę zasługuje nasza współpraca z bibliotekami, które zmuszone zostały do zamknięcia swoich informatoriów w kwietniu i maju, a w późniejszym okresie funkcjonowały w tzw. reżimie sanitarnym. Dzięki ofercie Legimi zarówno biblioteki jak i wydawcy odnotowali rekordowe zainteresowanie ebookami w tym kanale. W ten sposób mogliśmy wesprzeć realizację planów sprzedażowych wydawców dodatkowym obrotem.

Pisarze i pisarki. Jak zmieniła się ich praca?

Na rok 2020 warto też spojrzeć oczami autorów, którzy musieli nieco zmienić swoje podejście do kwestii promocji wydawnictw premierowych. Przez większość roku nie mieli możliwości organizacji spotkań autorskich w formie stacjonarnej. Dla Jakuba Małeckiego nie było to znaczącym problemem.

Brak spotkań autorskich właściwie mnie nie dotknął - jeżdżę na nie raczej dla możliwości spotkania się z czytelnikami niż dla uzupełnienia domowego budżetu, poza tym spotkania tradycyjne częściowo zastąpiły wydarzenia online. We wrześniu ukazała się moja najnowsza powieść, "Saturnin", i spodziewałem się, że w związku z trudnymi czasami nie znajdzie wielu odbiorców, a jednak nakład - najwyższy z moich dotychczasowych - wyczerpał się w ciągu sześciu dni. Poza tym ukazały się holenderskie, niemieckie i słoweńskie tłumaczenia moich powieści, które ku mojemu zaskoczeniu zdobyły popularność. Nie wiem, na ile wynika to z wydarzeń na świecie, a na ile z ogólnego wzrostu popularności moich książek, ale rok 2020 okazał się dla mnie najlepszym od kiedy zacząłem pisać.

Ałbena Grabowska z kolei przyznaje, że zmiana formy spotkań autorskich była dla niej trudna. Zdaniem pisarki formuła online nie sprzyja intymnej atmosferze rozmów z czytelnikami, którą ceniła.

Większość spotkań została odwołana. W 2019 roku odwiedziłam kilkadziesiąt bibliotek i księgarni, w 2020 roku byłam fizycznie na czterech spotkaniach. Lubię kontakt z czytelnikami. Zamieniłam go z konieczności na spotkania online, ale to nie jest to samo. Podczas spotkań na żywo starałam się opowiedzieć o sobie, nawiązać bliższy kontakt. Świadomość, że spotkanie jest nagrywane, nie sprzyja intymnej atmosferze. Pandemia zmieniła moje podejście do pisania. Wcześniej miałam dużo obowiązków, mało czasu na pisanie. Teraz, kiedy większość zajęć odbywa się online i nie muszę wozić dzieci, mogłam skupić się na pisaniu. W kwietniu oddałam książkę, którą miałam napisać do końca roku, a potem napisałam dwie kolejne. Pisanie pomagało mi nie myśleć o zagrożeniu.

Problemy debiutantów

O ile rok 2020 nie zaszkodził znanym, poczytnym pisarzom, o tyle sytuacja debiutantów może niepokoić.

Wojciech Chmielarz z dużą obawą obserwuje ruchy wydawnictw, które rezygnują z wydawania debiutantów właśnie.

Wydaje mi się, że tak jak na wielu polach pandemia pomogła silniejszym, tak utrudniła życie autorom i wydawnictwom o słabszej pozycji rynkowej. Autorzy popularni, jak sprzedawali książki, tak je sprzedają i jeśli nawet mają spadki, to niewielkie. Kłopot mogą mieć mniej popularni, a szczególnie debiutanci. O tych ostatnich szczególnie się obawiam, bo dochodzą mnie słuchy, że niektóre wydawnictwa z debiutów po prostu rezygnują. A przed nami jeszcze cały rok 2021, który też nie wiadomo, co przyniesie. Co do spotkań autorskich to zależność jest mam wrażenie ta sama. Spotkań jest mniej i odbywają się online, ale popularni autorzy wciąż są zapraszani. Ci mniej znani mocno odczuli spadek liczby spotkań, z których wynagrodzenia przecież stanowiły ważną część ich budżetu.

Podobne obawy nurtują Alka Rogozińskiego, który wprost przyznaje, że wydawcy skupili się na znanych nazwiskach, które gwarantują zysk.

Zaskakująco nie miałem problemów z wydawaniem książek w tym roku, a nawet dostałem większą ilość propozycji. Pomyślałem nawet, że wydawcy myślą podobnie jak ja: że ten dziwaczny i przygnębiający stan, w jakim się znaleźliśmy, jest idealny dla komedii, że ludzie potrzebują czegoś, co ich oderwie od rzeczywistości. Sukces książki *Tesciowie* musza zniknąć i jej dodruk już w dniu premiery był tylko potwierdzeniem tej tezy. Dla debiutantów jest to jednak zły czas. Wydawcy skupili się na znanych nazwiskach, które gwarantują zysk. Warto także powiedzieć o zmianie zwyczajów zakupowych Polaków. Znacznie skrócił się czas przedsprzedaży. Przed pandemią nowości trafiały do księgarni internetowych znacznie szybciej niż teraz. Widac również, że formuła spotkań online się z wolna wyczerpuje, albo też trzeba coraz lepszego pomysłu na ich realizację.

Na ostateczne podsumowanie ruchu wydawniczego musimy poczekać do wiosny przyszłego roku. Wtedy zostanie opublikowany coroczny raport Biblioteki Narodowej. Wtedy też dowiemy jak się jak dużo debiutantów pojawiło się na rynku w 2020 roku. Przypomnijmy, że w 2019 roku wydano 36138 książek, był to znaczący wzrost względem roku 2018.

Branża książki w internecie

Rynek książki to jednak nie tylko wydawcy, księgarnie i sprzedaż. To przede wszystkim czytelnicy, którzy coraz częściej szukają informacji o literaturze na stronach internetowych. Lubimyczytac.pl, największy serwis o książkach, miesięcznie odwiedzało blisko 3, 5 mln użytkowników, którzy tylko w tym roku przeczytali 3, 5 mln książek. W sumie w bazie portalu dostępnych jest 24 mln ocen przy prawie 33 mln przeczytanych książek. W świetle tych statystyk można stwierdzić, że pandemia nie wpłynęła negatywnie na czytelnictwo. Zmieniła jednak sposób promowania książek i dotarcia do czytelników, co podkreśla Izabela Sadowska, prezes Lubimyczytac.pl.

Wykorzystywanie technologii i nowych mediów jest najefektywniejszym sposobem promocji literatury i ten rok tego dowiódł. Nawet jak wrócimy do organizowania tradycyjnych spotkań autorskich, festiwali lub targów, to ich odpowiedniki online pozostaną, bo skala dotarcia do czytelników jest nieporównywalnie większa. Przed nami kolejna edycja *Plebiscytu na Książki Roku* Lubimyczytac.pl, które wyłonią tytuły najpopularniejsze i najlepiej oceniane przez czytelników w dobie pandemii. To będzie bardzo ciekawa lista wartościowych powieści, które pomogły czytelnikom przetrwać trudne chwile minionego roku.

Targi Książki w sieci

Trudne chwile branży pomogło również przetrwać przeniesienie stacjonarnych targów książek do sieci. E-targi miały wypełnić lukę po odwołanych wydarzeniach, wspierając w tym trudnym czasie promocję czytelnictwa i sprzedaż książek. Jedną z takich inicjatyw był *Booktarg* zorganizowany przez Lubimyczytac.pl wraz z *Allegro* i *Legimi*, w którym uczestniczyło 1, 7 mln Internautów. Dwie edycje wydarzenia to sprzedaż 684 tys. książek. Organizatorzy przekazali też 100 tys. zł na rzecz Fundacji *Wisławy Szymborskiej* oraz

Fundacji Powszechnego Czytania oraz zorganizowali Akcję Literacką, z której dochód za pośrednictwem Unii Literackiej trafił w formie zapomogi do pisarek i pisarzy. Wirtualne Targi Książki dwukrotnie zorganizował także Empik. Uczestnicy zakupili 390 tys. książek.

Ważnym powodem dla którego zorganizowaliśmy wspólnie BookTarg była chęć nadania rozgłosu książkom w czasach, gdy ich dobroczynne działanie, obniżanie poziomu stresu, było tak pożądane. Formuła zachęcała do zakupów książkowych, co miało kluczowe znaczenie dla wydawców i autorów pozbawionych przychodów z kanałów tradycyjnych" - mówi Mikołaj Małaczyński, prezes Legimi.

Wsparcie dla branży

Form pomocy dla pisarzy, wydawnictw, księgarń było naprawdę dużo. Liczne fundacje i stowarzyszenia zaangażowały się we wsparcie branży książki. Do grona najpopularniejszych akcji należy #KsiążkaNaTelefon dystrybutora OSDW Azymut, wspomniana już w tym artykule. Wiosną odbyła się pierwsza edycja, w listopadzie ruszyła druga. Zamysł był prosty - jak wspomóc małe, lokalne księgarnie przed upadkiem w trakcie lockdownu? Kupując w nich książki. Z biorącymi udział w akcji księgarniami można się skontaktować dzięki stronie internetowej ksiazkanatelefon.pl tam znajdują się adresy i numery telefonów, pod które należy zadzwonić, aby zamówić książkę.

Stowarzyszenie Unia Literacka, Fundacja Wisławy Szymborskiej, Fundacja Powszechnego Czytania, czy Fundacja ABCXXI i wiele innych. Te podmioty działały charytatywnie na rzecz branży książki. Czytelników wspierały również biblioteki. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zainicjowało akcję #NieZostawiamCzytelnika, w ramach której informowało o wartościowych wydarzeniach online i przeprowadzało szkolenia online. Organizowali się również sami twórcy. Czterdziestu polskich pisarzy, poetów i reporterów przekazało swoje utwory do wspólnej książki "Nadzieja". Dochód ze sprzedaży został przekazany na ośrodki pomocy dla seniorów, grupy, która odczuła pandemię najmocniej.

Z nadzieją w 2021 rok

Rok 2020 bez wątpienia zapisze się w historii. Mijające 12 miesięcy były trudne także dla branży książki. Pandemia COVID-19 przyniosła ze sobą wiele zagrożeń i wyzwań, otworzyła też nowe możliwości promowania książek, przełamała schematy działań, zmusiła do kreatywności i poszerzyła pola dotarcia do czytelników. Co najważniejsze, wydaje się, że nie wpłynęła negatywnie na poziom czytelnictwa, a wręcz przeciwnie. Na szczegółowe dane musimy jednak poczekać do wiosny 2021 r.

Aktywacja: 30/12/20 12:18, odsłony: 67